

USA oferują pomoc, rząd jej nie chce

19 maja 2012

Rząd Stanów Zjednoczonych wciąż deklaruje wolę pomocy w sprawie śledztwa smoleńskiego. Oficjalnie potwierdził to przedstawiciel amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ben Rhodes. – Nie mam czasu, by zajmować się wypowiedziami obywateli obcych państw – oznajmił minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki.

Ben Rhodes z amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego z Białego Domu stwierdził, że rząd USA tuż po katastrofie smoleńskiej proponował stronie polskiej pomoc w wyjaśnieniu okoliczności tragedii. Strona polska o pomoc jednak się nie zwróciła. Amerykańska oferta jest wciąż aktualna, jednak to Polacy muszą poprosić rząd USA o pomoc. Minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki podczas konferencji prasowej oznajmił, że ma w kraju ważniejsze sprawy niż komentowanie wypowiedzi obywateli innych państw.

– Władze związane z rządem pana Tuska robią wszystko, a przynajmniej sprawiają takie wrażenie, jakby chciały nie mieć żadnych dowodów ws. tragedii smoleńskiej – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” Antoni Macierewicz (PiS), przewodniczący zespołu parlamentarnego badającego przyczyny katastrofy. – Przecież oni od początku zachowują się tak, jakby nie chcieli mieć dostępu do dowodów. Jak można inaczej ocenić np. umorzenie śledztwa w sprawie włamania się do telefonu śp. Lecha Kaczyńskiego – dodaje Macierewicz.

– Współpraca w śledztwie smoleńskim z USA, najsilniejszym państwem w NATO, powinna być od samego początku czymś naturalnym – mówi „Codziennej” Stanisław Piotrowicz, poseł PiS z zespołu ds. wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej, a zarazem były prokurator z trzydziestoletnim stażem.

W rozmowie z „Codzienną” stwierdza, że nie rozumie zachowania polskich władz i prokuratury, która zamiast współpracować w tej sprawie z NATO czy Unią Europejską liczy jedynie na Rosję.

– Dziwię się nie tylko dlatego, że zginął prezydent sojuszniczego kraju na terytorium Rosji, która nie należy do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Także dlatego, że na pokładzie znajdowało się sześciu generałów, dowódców Wojska Polskiego, będących jednocześnie wojskowymi NATO. Mieli przy sobie telefony i być może inne sprzęty elektroniczne, które mogły zawierać tajne dane. Jak wiemy, przez jakiś czas niepilnowane znajdowały się w rękach Rosjan – przypomina poseł PiS.

O pomoc USA zabiegał prokurator Marek Pasionek nadzorujący w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej śledztwo ws. katastrofy smoleńskiej. Wkrótce po nawiązaniu przez niego kontaktów z przedstawicielami służb specjalnych USA prokurator Pasionek został zawieszony w czynnościach służbowych. Jego ówczesny przełożony gen. Krzysztof Parulski, szef NPW, zarzucił mu „kontaktowanie się z przedstawicielem obcego mocarstwa”.

Po dymisji gen. Pakulskiego z zajmowanej funkcji Marek Pasionek został przywrócony do pracy, ale nie nadzoruje już smoleńskiego śledztwa.

Autorzy: Przemysław Harczuk, Katarzyna Pawlak

Współpracownicy: Wojciech Mucha

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl